Telefon Redakcji i Administracji Nr. 3-99.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok II. | Piątek 2-go grudnia 1932 roku. | Nr. 277.

Polska powróci do dobrobytu.

PARYŻ. Odbyło się posiedzenie francusko - polskiej grupy parlamentarnej.

Zgromadzenie wysłuchało sprawozdania deputowanego Pierre Cota z ostatniej jego podróży do Polski.

Referent podkreślił zdumienie swe z powodu wielkich postępów, dokonanych przez Polskę zarówno w dziedzinie życia społecznego jak gospodarczego.

Rozmaite udoskonalenia, dokonane w przemyśle, jak również zmodernizowanie systemu eksploatacji gospodarczej pozwalają przypuszczać, że Polska powróci z łatwością do dobrobytu.

Komisarz rządowy przy elektrowni warszawskiej.

WARSZAWA. Wczoraj rozeszły się w Warszawie pogłoski o możliwości mianowania przez władze rządowe specjalnego komisarza przy Elektrowni warszawskiej.

Nastąpić by to miało w wypadku dalszego ignorowania przez Tow elektryczności orzeczenia komisji rozjemczej.

Aresztowanie przywódców akademickich

LWÓW. W związku ze śledztwem sądowem w sprawie wypadków ulicznych, jakie rozegrały się w Lwowie 12 listopada b. r. w rocznicę śmierci ś. p. Wacławskiego, wydały władze sądowe polecenie aresztowania dwóch przywódców młodzieży Jana Matłachowskiego i Bronisława Skrzypka, stojących pod zarzutem wygłaszania podburzających przemówień.

Matłachowskiego, po przesłuchaniu przez sędziego śledczego, wypuszczono na wolną stopę, Skrzypka zaś zatrzymano.

O przedłużenie umowy „Sowpoltorgu".

WARSZAWA. W najbliższych dniach przybędzie do Warszawy delegacja moskiewska w celu przeprowadzenia ostatecznych rokowań w sprawie przedłużenia na dalszy okres trzyletni umowy „Sowpoltorgu".

Wstrząsająca tragedja oficera.

KRAKÓW. W biurze sędziego śledczego kpt. Zielińskiego w sądzie wojskowym w Krakowie rozegrała się tragiczna scena.

Oto wezwany do przesłuchania kapitan 4 pułku strzelców podhalańskich z Cieszyna Edward Kondek — po przesłuchaniu, po którem sędzia śledczy ogłosił mu swoje postanowienie zawieszenia nad nim aresztu śledczego — wydobył błyskawicznym ruchem rewolwer z kieszeni i z okrzykiem „Jestem niewinny", wymierzył rewolwer w usta. Padł strzał i nieszczęśliwy oficer padł martwy na ziemię.

Kpt. Kondek, dawny legjonista, odznaczony był Krzyżem Walecznych i innemi odznaczeniami. Osierocił żonę i czworo małoletnich dzieci.

Awantury na politechnice warszawskiej.

WARSZAWA. Na terenie Politechniki warszawskiej młodzież ponowiła wczoraj akcję przeciwżydowską. Grupa studentów zatarasowała wejście do Politechniki, nie wpuszczając studentów Żydów. Wówczas jeden ze studentów Żydów wezwał policję, która ułatwiła wejście im do gmachu.

Zajścia przeniosły się do hollu Politechniki. Zaczęto usuwać studentów Żydów. Po kilkunastu minutach zapanował chwilowy spokój.

Dalsze zajścia rozgrywały się w salach wykładowych, skąd usuwano Żydów. Zdemolowano szafkę żydowskiej bratniej pomocy, ponowiły się też bójki. Rektor Politechniki, prof. Chrzanowski, osobiście interwenjował, nawołując studentów do zachowania spokoju, zajścia jednak dalej trwały.

Wobec nieustawania zajść, rektor Politechniki zarządził zamknięcie tej uczelni.

We Lwowie spokój.

LWÓW. — Wyniki dochodzenia w sprawie zabójstwa ś. p. Grotkowskiego stwierdziły, że bezpośrednim powodem zajścia, którego ofiarą padł zabity, była rozmowa wracających z „Adrji" studentów z prostytutką R. Sorówką. Z tej rozmowy wynikł zatarg z towarzyszącymi Sorówce osobnikami, zakończony tragicznem zajściem.

Dzień wczorajszy minął stosunkowo spokojnie. Dochodziło jedynie do drobnych incydentów na ul. Łyczakowskiej i Kazimierzowskiej.

Na ul. Łyczakowskiej grupa studentów pobiła dotkliwie emerytowanego nadradcę izby skarbowej Bochina, który jest żydem.

W godzinach popołudniowych rektorzy Politechniki, Akademji medycyny weterynaryjnej i Uniwersytetu wydali odezwę, nawołującą młodzież do uspokojenia się, zaniechania ekscesów i powrotu do pracy.

Według dokładnych danych, w ciągu wtorku pogotowie ratunkowe opatrzyło 120 osób, w 60 wypadkach zaś wyjeżdżało do cięższych wypadków.

Stan zdrowia akademików Boemma i Zamorskiego, przebywających w szpitalu, nie budzi obaw.

Litwinow o pakcie z Polską.

MOSKWA. Komisarz ludowy spraw zagr. Litwinow, w wywiadzie z korespondentem „Petit Parisien" oświadczył m. in.:

„W odpowiedzi na prośbę Pana, bym wypowiedział się na temat podpisania paktu niegresji między Francją a Sowietami, nie mogę nie wspomnieć o innym pakcie analogicznym, zawartym pomiędzy Związkiem Sowieckim a Polską, który posiada wielkie znaczenie światowe.

Podpisanie paktu francusko-sowieckiego nadaje tem większą wagę ratyfikacji paktu sowiecko-polskiego i odwrotnie".

Zamiast Papena — Schleicher?

BERLIN. — Dowodem skomplikowanej sytuacji wewnętrzno-politycznej w Niemczech jest ogłoszona wczoraj wiadomość, jakoby prezydent Hindenburg zamierzał w ubiegłą sobotę podać się do dymisji i ogłosić orędzie do narodu niemieckiego, uzasadniając przyczyny ustąpienia ze stanowiska. Miejsce Hindenburga miałby zająć podówczas regent.

Punkt ciężkości przesilenia rządowego przeniósł się chwilowo z Berlina do Waymaru, gdzie odbyła się konferencja przywódców hitlerowców z udziałem Hitlera, Strassera, Goeringa i Goebelsa.

W kołach politycznych utrwaliło się wczoraj przekonanie, iż możliwość powołania von Papena na stanowisko kanclerza nowego rządu upadło.

Najwięcej szans ma gen. von Schleicher. Dookoła jego osoby koncentrują się obecnie wszystkie kombinacje polityczne. Nie brak jednak głosów krytycznych, odmawiających gen. Schleicherowi zmysłu politycznego.

Dziś ma przybyć do Berlina Hitler celem odbycia konferencji z gen. Schleicherem.

Napad bandytów z O. U. N.

na urzędy skarbowy i pocztowy w Gródku Jagiellońskim.

LWÓW. W środę wieczorem 6-ciu bandytów, uzbrojonych w rewolwery, dokonało napadu na urzędy: pocztowy i skarbowy w Gródku Jagiellońskim.

Między urzędnikami a bandytami doszło do strzelaniny w wyniku której 2 bandyci zostali zabici, 2 niżsi funkcjonarjusze pocztowi zostali ciężko ranni, zaś 2 urzędnicy skarbowi odnieśli lekkie rany. Bandyci zdołali zrabować 1 worek z pieniędzmi nieustalonej wartości.

Na miejsce wypadku wyjechała ze Lwowa karetka Pogotowia oraz oddział policyjny z wywiadowcami brygady politycznej.

Napad jest dziełem O. U. N., który wykorzystał moment zajęcia uwagi władz bezpieczeństwa wypadkami we Lwowie.

Zwłoki zabitych opryszków dopomogą niewątpliwie do wykrycia zbiegłych sprawców.

Sprawa skrócenia czasu pracy.

GENEWA. Międzynarodowe Biuro Pracy rozesłało wszystkim państwom zaproszenie na mającą się zebrać 10 stycznia 1933 r. konferencję przygotowawczą w sprawie skrócenia czasu pracy w przemyśle, górnictwie oraz pracowników umysłowych. Wyniki obrad styczniowych zostaną przedłożone Międzynarodowej konferencji gospodarczej.

Wyrok w procesie P.P.S.—Lewicy.

ŁÓDŹ. W procesie PPS-lewicy w Łodzi zapadł wczoraj wyrok, mocą którego sąd skazał 32 oskarżonych na 94 lata więzienia ogółem. Spałek został skazany na 6 lat więzienia, 3 oskarżonych, w tem Gotkowski, otrzymało po 5 lat, 3 po 4 lata, 11 po 3 lata, a 14 po 2 lata; 4 uniewinniono.

W motywach sąd uznał, że przewód sądowy wykazał, że PPS-lewica była przybudówką Komunistycznej Partji Polski i że niektórzy oskarżeni byli nawet członkami K. P. P.

Zajście w parlamencie rumuńskim.

BUKARESZT. Na posiedzeniu Izby poseł żydowski Weissman interpelował w kwestji agitacji przeciwżydowskiej studentów rumuńskich.

Poseł Cuza zaprzeczył twierdzeniu Weissmana. Między obu posłami doszło do gwałtownej sprzeczki, w czasie której Cuza wszedł na trybunę i uderzył Weissmana trzykrotnie w twarz. Posłowie rozdzielili walczących. Komisja dyscyplinarna Izby wykluczyła posła Cuzę z 20 posiedzeń.

Persja wypowiedziała angielskie koncesje naftowe.

LONDYN. Wypowiedzenie koncesji naftowej Towarzystwu Anglo-Persian Oil Company przez rząd perski spowodowało silny spadek papierów naftowych na giełdzie londyńskiej.

Rząd angielski nie zamierza narazie interwenjować w tej kwestji w nadziei, że bliskie rokowania z rządem perskim doprowadzą do pomyślnego wyniku. Wedle doniesień z Teheranu, była stolica Persji z okazji wypowiedzenia koncesji na znak radości uroczyście iluminowana.

Narady nad podwyższeniem światowych cen nafty.

PARYŻ. W Paryżu rozpoczęła się konferencja przedstawicieli wszystkich wielkich przedsiębiorstw naftowych na świecie z wyjątkiem Sowietów. Celem konferencji jest nowe uregulowanie minimum produkcji i podwyższenie cen nafty o 25 procent.

„Matin" donosi, że rząd sowiecki zawiadomił, iż gotów jest do zastosowania uchwał paryskich do rosyjskich źródeł naftowych.

Wykrycie arsenału anarchistów.

SAN SEBASTIAN. W piwnicy jednego z domów, położonej w sąsiedztwie siedziby zjednoczonych syndykatów, wykryto fabrykę bomb, przyczem zabrano około 50 bomb.

Aresztowano 5 anarchistów.

Odroczenie podatku obywatelskiego.

WARSZAWA. Projekt powszechnego podatku obywatelskiego na potrzeby samorządów wraz z projektami praw o kosztach leczenia i opiekl nad ubogimi nie będzie mógł wejść pod obrady na najbliższej sesji sejmowej z powodu potrzeby wprowadzenia do nich niezbędnych zmian.

Projektowane zmiany omówione być mają przez specjalną komisję porozumiewawczą Związku miast, powiatów i gmin wiejskich, która zbierze się w dniu 5 grudnia.

Skrócony okres zasiłków dla pracowników umysłowych.

Rada śląskiego ZUPU w Królewskiej Hucie na posiedzeniu wczorajszem skróciła okres zasiłkowania bezrobotnych pracowników umysłowych z 9 na 6 miesięcy. Śląski zakład jest pierwszym, który ograniczył prawa bezrobotnych pracowników umysłowych.

Drugim będzie zapewne ZUPU poznański, w którym rządy sprawuje komisarz państwowy.

ZUPU lwowski sprawę tę rozstrzyga w nadchodzącą niedzielę. ZUPU warszawski odwleka decyzję, czekając na przykład starszych od siebie zakładów.

W ciągu 12 godzin 323 wybuchy wulkanu.

LONDYN. Z Jawy donoszą, iż wulkan Krakatau rozpoczął ponownie silną działalność wybuchową. W przeciągu 12 godzin zaobserwowano 323 wybuchy.

Mieszkańcy wyspy ogarnięci są wielką paniką i uciekają w popłochu z miejsc zagrożonych. Podczas jednego z wczorajszych wybuchów słup ognia osiągnął wysokość 800 metrów.

Schronisko alpejskie spłonęło.

VERONA. Z niewiadomych przyczyn spłonęło schronisko alpejskie na wysokości 2,767 metrów na szczycie pomiędzy dolinami Val Senales i Val Silandro.

Schronisko to, zbudowane w 1910 roku kosztem 100 tysięcy lirów, należało do włoskiego klubu alpejskiego i było ostatnio zaopatrzone w nowe urządzenie wewnętrzne.

Z różnych stron w kilku wierszach.

— Do Warszawy powrócił z sesji Ligi Narodów min. spr. zagr. Beck.

— Otwarcie zjazdu delegatów Zw. Legjonistów odbędzie się 3 grudnia rb. w Warszawie.

— Znany bokser polski, Edward Ran, został pokonany w N. Jorku przez b. mistrza Europy lekkiej wagi, Van Klaverena (Holandja) po 10 rundach na punkty.

— W Hraśniku koło Lublany pracujący w kopalni motor lokomobilowy wybuchnął, zabijając 6 osób, raniąc 3 bardzo ciężko.

— W Mińsku aresztowany został wybitny działacz komunistyczny, Józef Kraszewski, b. sekretarz partji komunistycznej w Łodzi, pod zarzutem przywłaszczenia 10 tysięcy rubli w złocie.

— Wojskowy samolot estoński spadł do morza, przyczem pilot poniósł śmierć.

— W Madrycie winda kolei podziemnej, w której znajdowało się 21 pasażerów, spadła w przepaść. Wszyscy pasażerowie odnieśli rany.

— Rząd hiszpański zezwolił na wydawanie wszystkich zawieszonych w swoim czasie dzienników.

— W Chile (Ameryka Połudn.) odczuto silne wstrząsy podziemne.

— Angielski minister handlu Runciman ogłosił w izbie gmin, że eksport węgla Wielkiej Brytanji zagranicę w ciągu 10 miesięcy r. b. wyniósł 28,426,000 ton, gdy w tym samym okresie roku ubiegłego wyniół 31,966 tys. ton.

KRONIKA

KALENDARZYK

Piątek 2 grudnia. † Bibjanny P. M.
Wschód słońca: o g. 7.22 Zachód 15.27

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: I Aleja, Wieluńska.

O rozszerzenie akcji zasiłkowej dla bezrobotnych. Zarząd główny Funduszu bezrobocia postanowił zwrócić się do ministra opieki społecznej o rozszerzenie akcji zasiłkowej dla bezrobotnych.

Możliwość taką daje ministrowi art. 2 ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, przewidujący, że ministrowi w wypadkach szczególnych przysługuje prawo zmniejszenia dni pracy w tygodniu poniżej 6 przy wymiarze zasiłków dla bezrobotnych.

Zastosowanie tego artykułu przez ministra pracy umożliwi wypłacenie zasiłków i tym ubezpieczonym bezrobotnym, którzy według dotychczasowego wymiaru okresu zatrudnienia nie mieliby prawa do pobierania zasiłków.

Stan bezrobocia. Według ostatnich danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski, w dniu 26 listopada b. r. wynosiła 167,370 osób, co w porównaniu ze stanem z poprzedniego tygodnia stanowi wzrost bezrobocia o 6,693 osoby.

Nowe monety pięciozłotowe. W najbliższych dniach zostaną wypuszczone do obiegu nowe monety pięciozłotowe. Monety te mają rysunek i układ napisów identyczny, jak monety 10 i 2 złotowe. Brzeg monet jest karbowany. Waga nowych monet pięciozłotowych wynosi 11 gramów, średnica 28 mm. Monety te mają moc zwalniania od zobowiązań ograniczoną do kwoty zł. 500 przy każdej wpłacie.

Zmiana ustaw ubezpieczeniowych. Praca nad scaleniem ubezpieczeń społecznych w Polsce odwleka się z powodu wystąpień, zmierzających do zreformowania całokształtu ubezpieczeń socjalnych w drodze ustawodawczej.

Sfery gospodarcze domagają się zniżki składek od ubezpieczeń chorobowych z 8 7 proc. na 5 proc. netto.

Miarodajne czynniki rządowe, zaleciwszy przeprowadzenie badań w tym kierunku, gotowe są poprzeć te dążenia sfer gospodarczych pod warunkiem iż złagodzenie obciążeń socjalnych nie zachwieje podstaw instytucyj ubezpieczeniowych.

Obniżka oprocentowania od wkładów w bankach prywatnych. W ślad za obniżeniem stawek procentowych od wkładów w bankach państwowych, P.K.O. i większych kasach komunalnych, kartel banków prywatnych postanowił również obniżyć oprocentowanie wkładów, które waha się w granicach od 3|4 do 1 i pół proc. w stosunku rocznym.

Zniżka obowiązuje dla wkładów na rachunkach bieżących z dniem 1 grudnia, a dla wkładów na książeczki wkładowe od 1 stycznia 1933 r.

Dni przeciwgruźlicze. W dn. 10 bm. rozpoczną się w Częstochowie „Dni przeciwgruźlicze", które trwać będą do połowy stycznia 1933 roku. Zebranie organizacyjne odbyło się wczoraj w godzinach wieczorowych w sali Rady Miejskiej, na którem wyłoniono specjalny komitet, na czele którego stanął dr. Jabłoński.

Znów zabójstwo obywatela polskiego na pograniczu polsko-niemieckiem. Wczoraj rano w odległości 250 mtr. od granicy polskiej na terytorjum niemieckiem w pobliżu wsi Kuczoby (pow. Olesno) strażnik niemieckiej straży granicznej zastrzelił obywatela polskiego Tomasza Pileckiego, mieszkańca wsi Przystajń. Pilecki, posiadając przepustkę legalną, zatrudniony był przewożeniem drzewa z Polski do Niemiec. Powód zabójstwa dotychczas ustalony nie został. Trup Pileckiego pozostał na terytorjum niemieckiem.

KSAWERY DE MONTEPIN. 197

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

Doszedł do jednego z rogów i znalazł się na świeżo zoranej ziemi.

Od czasu ostatniej burzy słońce miało czas wysuszyć grunt i tłusta ziemia była tak twardą, że nie przylegała do podeszwy butów, a nogi nie pozostawiały prawie śladów.

Zarówno jak pierwszego dnia Raul szukał miejsca, w którem wdrapanie się na mur byłoby jeśli nie łatwem, to przynajmniej możliwem. Jednakże gładka powierzchnia muru uniemożliwiała wszelkie usiłowania i zaczął tracić nadzieję, kiedy nagle napotkał palisadę, dzielącą dwa pola lucerny i przypartą do muru parku za pomocą mocnego słupa, głęboko wkopanego w ziemię.

Nie tracąc czasu na zastanawianie się, Raul użył wierzchołka słupa za punkt oparcia i dostał się z łatwością na wierzch muru.

Wtedy począł działać z przezornością.

Przedewszystkiem rzucił badawcze spojrzenie na wnętrze parku i nasłuchiwał przez czas jakiś.

Wszystko było nieruchome i milczące.

Przeczekawszy tak kilka minut, młody człowiek uspokojony przełożył nogę przez mur, objął rękami drzewo, znajdujące się w pobliżu i zsunął się do parku bez trudu.

Słuchał znowu... Pewny nakoniec, że nikt go nie śledzi, skierował się wolnym krokiem, pocichu w stronę pawilonu.

W chwili zbliżenia się do trawnika, w pośrodku którego wznosiły się obie budowle, stanął po za krzakami i przypatrywał się oknom.

Okna Gabrjeli słabo były oświecone a żaluzje były otwarte.

— Jakim sposobem uprzedzić ją, że ja tu jestem — zapytywał sam siebie Raul.

Zastanawiał się przez chwilę i nakoniec, starannie ukrywając się w cieniu drzew, zbliżył się, podniósł cokolwiek drobnych kamyków i rzucił je w jedno z okien.

Kamyki, uderzając o szyby, wydały suchy oddźwięk.

Pan de Challins czekał.

Żaden ruch nie dał się dostrzec wewnątrz pawilonu, powtórzył więc tę samą operację.

Gabrjela nie spała, ale była w stanie zupełnej bezwładności.

W chwili, kiedy po raz pierwszy szaber, rzucony przez Raula, zabrzęczał na szybach, spojrzała ku oknu oczami błyszczącemi od gorączki.

Nie zdawała sobie sprawy z tego, co słyszała. Może ten dźwięk był wytworem jej wyobraźni.

Parę minut upłynęło, dziwny ten brzęk powtórzył się.

Jak błyskawica rozświeca nocne ciemności, nagła myśl błysnęła w umyśle biednej chorej.

— To Raul — rzekła do siebie z przerażeniem. — Szalony!! Poraz drugi naraża się na śmierć.

Czerpiąc w swem przerażeniu sztuczną siłę, wstała z łóżka, okryła się szlafrokiem, zawlokła się do drzwi korytarza, prowadzących do pokojów baronowej i drzwi te na klucz zamknęła.

Kończyła tę pracę z wielkim trudem, kiedy po raz trzeci ziarnka piasku uderzyły w szybę.

Gabrjela, wspierając się na meblach aby nie upaść, doszła do okna, otworzyła je i rzekła słabym głosem:

— Nierozsądny! Zaczekaj... zaraz schodzę...

Raul dyszący ze wzruszenia, przeszedł aleję i zbliżył się do drzwi pawilonu.

Drzwi te zwolna obróciły się na zawiasach i kiedy wszedł zamknęły się za nim.

— Nierozsądny! Nierozsądny! —powtarzała Gabrjela, kładąc mu ręce na ramionach. — Czyż nie wiesz, że przy chodząc tu, narażasz życie! Znaleziono ślady twoich nóg... Przypuszczają, że ten, kto wdarł się do parku, jest złodziejem i dlatego to przedwczorajszej nocy strzelano do ciebie.

— Wiem o tem wszystkiem, moja droga Gabrjelo — odpowiedział wicehrabia, przyciskając młodą dziewczynę do serca. — Przyszedłem tu dziś umyślnie, aby rozmówić się z ciotką. Ona już wie, że to do mnie strzelano.

— Wie o tem — wyjąknęło dziewczę ze drżeniem.

— Wie wszystko... Wie, że cię widziałem... Wie, że cię kocham.

— Wyznałeś jej i to także.

— Nie byłem w stanie dłużej ukrywać.

— Nieszczęśliwy, cóżeś uczynił!

— To, co uczynić było moim obowiązkiem, to, co uczynić musiałem. Dowiedziawszy się od ciotki, że stan twego zdrowia pogorszył się, żądałem aby pozwoliła mi zobaczyć cię. Ciotka stanowczo odmówiła zaprowadzić mnie do ciebie, a ponieważ dziwiło ją moje nastawanie, zmuszony byłem wyznać wszystko i nie żałuję tego by najmniej. Przynajmniej teraz położenie się wyjaśniło...

Ale zbyt wiele mówię o sobie... Moja ukochana Gabrjelo, mówmy o tobie, o twoim stanie. Powiedz prawdę, jak się masz?

— Źle — wyszeptało dziewczę — bardzo źle. Cierpię strasznie... obawiam się umrzeć...

— Ale ja chcę, żebyś żyła i żył będziesz, przysięgam! Ten lekarz z Bry sur Marne, ten doktór Laubet może najlepszy człowiek w świecie, ale nie wzbudza we mnie zaufania.

C. d. n.

Kiedy następuje przedawnienie pretensyj o wynagrodzenie za pracę? W sporach między pracodawcami a pracownikami bardzo często poruszana jest sprawa pretensyj o przepracowane godziny nadliczbowe, przyczem pracodawcy stale operują zwrotem „przedawnienie", uważając, że jeśli zredukowany pracownik, łudzony obietnicami ewentualnego wyrównania należności z tytułu przepracowanych godzin nadliczbowych, zgłosi skargę w sześć miesięcy po wygaśnięciu umowy najmu, nie ma on już prawa dochodzić swoich pretensyj z racji przedawnienia.

Jak się dowiadujemy, sprawy te rozstrzygane są na podstawie obowiązujących do chwili obecnej przepisów, które — jeśli chodzi o pracownika umysłowego — przewidują wygaśnięcie (przedawnienie) prawa do wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych tylko w wypadku zgłoszenia przez pracownika skargi po upływie lat pięciu od chwili wygaśnięcia umowy najmu o pracę.

Pamiętajmy przy gwiazdce o polskich dzieciach w Gdańsku. Dorocznym zwyczajem urządza Macierz Szkolna w Gdańsku obchody gwiazdkowe dla dziatwy polskiej, uczęszczającej do szkół i ochronek polskich. Ogółem pozostaje pod opieką Macierzy Szkolnej zgórą 2500 dzieci polskich, rekrutujących się przeważnie ze sfer najuboższych, potrzebujących doraźnej pomocy, niesionej im w postaci sukienek, ubrań, bucików, bielizny itd.

Obchody gwiazdkowe na terenie W.M. Gdańska są wielkiemi manifestacjami narodowemi i odbywają się w Gdańsku, jego przedmieściach, oraz po wioskach, zamieszkałych przez ludność polską, przez cały grudzień. Staraniem Macierzy Szkolnej dostaje każde dziecko polskie książkę polską i nieco słodyczy, a dzieci biedne ubrania, buciki, sukienki itd.

Macierz Szkolna w Gdańsku, mimo, iż w zupełności zdaje sobie sprawę z ciężkiego położenia w kraju, zorganizowała specjalny Komitet Gwiazdkowy pod protektoratem p. ministrowej L. Papee, który zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa polskiego o pomoc w postaci *darów w naturze względnie w gotówce.*

Ew. datki w naturze należy kierować pod adresem: *Gdańsk, Macierz Szkolna, Am Olivaertor 2-4,* zaś datki w gotówce na PKO 170 040 z wyszczególnieniem *„gwiazdka"*, oraz do Administracji naszego pisma.

Ze względu na to, że obchody gwiazdkowe rozpoczynają się już w początku grudnia, prosimy o szybką pomoc.

Ostrzeżenie. Zarząd Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Częstochowie ostrzega przed nieznanemi osobami, sprzedającemi nalepki z orłem polskim, na odwrocie których istnieje pieczątka Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej, za cenę gr. 50.

Z powyższą akcją Związek Inwalidów Wojennych R. P. nie ma nic wspólnego.

Uwagi pań domu. W ankiecie Związku pań domu w sprawie godzin handlu artykułami spożywczemi postawiono między innemi pytanie, jakie uwagi nasuwają się paniom domu w stosunku do handlu detalicznego artykułami spożywczemi.

Panie domu wysuwają w odpowiedziach między in. następujące postulaty:

Szybkie załatwianie kupujących jest konieczne w godzinach rannych, dlatego pożądane jest opakowanie niektórych towarów zawczasu. Pożądane jest uczciwe ważenie i nieużywanie ciężkich, gruboklajstrowanych toreb do kosztowniejszych towarów (naprz. grzybów).

Konieczne jest staranniejsze pakowanie paczek, jak również nieuchylanie się od zawijania produktów nawet przy małych zakupach, pożądane jest staranniejsze oznaczowywanie paczek, aby nie rozlatywały się na ulicy. Przydałaby się w wielu sklepach grzeczniejsza obsługa.

Z życia Legjonu Młodych.

W środę, dnia 30 listopada w lokalu BBWR. (III Aleja 71), odbyło się zebranie Legjonu Młodych. Zebranie zagaił w imieniu Komendy, p. J. Motłoch. Następnie p. Mieczysław Młynarczyk wygłosił wielce interesujący referat p. t. „Powstanie listopadowe", nawiązując do czasów późniejszych kiedy to konserwatyści i możni tego świata plwali na powstanie, nazywając powstańców bandą morderców, obłąkanymi szaleńcami i t. p. Dzisiaj znów właścicielką tak podłych tradycyj i ustosunkowania się do powstań jest Narodowa Demokracja i pączkujący dziko O. W. P. Największym kalumniatorem, który zbezcześcił kult dla powstań jest znany prowodyr endecki, eks-moskalofil R. Dmowski. Po referacie odczytano szereg komunikatów, poczem zebranie zakończono.

Echa uroczystości rocznicy Powstania Listopadowego na Rakowie. W dniu 27 bm. staraniem Z. P. M. P. „Orlę" koło II-gie (Raków) odbyła się wspaniała akademja z okazji rocznicy powstania listopadowego. Obszerna hala fabryczna zapełniona była po brzegi. Referat p. t. „Powstanie Listopadowe" wygłosił członek Rady Naczelnej Z. P. M. P. „Orlę" p. Sniady Jan.

Następnie odegrano dramat historyczny z czasów powstania w jednym akcie pt. „Wspomnienie" oraz dramat w 3-ch aktach pt. „Noc", osnuty na tle tragedji z życia rodziny proletarjackiej. Piękny ten dramat, charakteryzujący życie młodej dziewczyny, którą niemoc fizyczna i kalectwo ojca, rzuca w bagno zgnilizny społecznej. Gra amatorów przez wczucie się w powierzone role, wspaniała dykcja i modulacja głosu — wycisnęły niejednemu z widzów łzę współczucia dla nieszczęśliwej, którą nędza zepchnęła z drabiny społecznej w świat cieni — w noc, na ulicę, dla zdobycia kęsa czarnego chleba. Podczas zmiany dekoracji p. Zwolski Walenty wygłosił kilka monologów, za które publiczność obdarzyła go burzą oklasków, wśród niemilknącego śmiechu. Podczas uroczystości przygrywała orkiestra smyczkowa.

Publiczność burzą niemilknących oklasków dziękowała Z.P.M.P. „Orlę" za tę miłą kulturalną rozrywkę, jaką „Orlę" własnemi siłami wprowadziło w czyn. Zysk koło II przeznacza na cele kulturalno-oświatowe swego ośrodka. Orlak.

Stara prawda. Niema złej drogi dla złodzieja. Do mieszkania Jana Sobczyka, mieszkańca wsi Konopiska złodzieje dostali się przez wyłom w dachu i zrabowali przechowywaną w mieszkaniu gotówkę i mnóstwo drobiazgów, jakie mu się pod rękę nawinęły. Stara, doświadczona prawda: najlepszem zabezpieczeniem oszczędności przed kradzieżą jest K. K. O.

Cukiernia najpopularniejsza. Cukiernia „Ziemiańska" stała się ulubionem miejscem schadzek towarzyskich naszego miasta. Publiczność umie ocenić wysiłki p. Ignatowskiego, który fachowością swą doprowadził do poziomu i wykwintu i popularności. Ciastka i wyroby cukiernicze „Ziemiańskiej" znajdują całkowite uznanie smakoszów, a wieczorowe koncerty muzyczne zgromadzają codzień doborową publiczność.

Dzień wczorajszy.

Nastrój wczorajszego wieczoru był nasycony niepokojem, aczkolwiek dzięki zdecydowanej postawie policji do ekscesów zbiorowych nie doszło. Sklepy żydowskie, szczególnie w dzielnicy rynkowej i w Alei I były już o wczesnej godzinie mroku zamknięte. Szumowiny przelewały się ulicami niepokojąc przechodniów i ograniczając się jedynie do pogróżek słownych, rzucanych pod adresem żydów, pilnujących przed zamkniętemi sklepami swego mienia.

Gwałtowniejsze wyładowania uczuć antyżydowskich były radykalnie przez policję tłumione.

Większe zajście spowodowano jedynie w alejach Kościuszki, gdzie w cukierni Altmana wybito dwie szyby i pobito kijami Icka Rozenfelda, właściciela zakładu tapicerskiego (Aleja 20).

W areszcie osadzono i przekazano sędziemu śledczemu następujące osoby: Marjan Majcher, Jerzy Hazler, Stefan Makles, Aleksandra Marek, lat 61, Marjan, Wiktor bracia Radziochowie, Mieczysław Grodek, Jan Zieliński i Piotr Grochowski.

Wielka awantura w Alei.

Dziś o godz. 11 przed gmachem Banku Polskiego (Aleja № 34) miała miejsce wielka awantura, wywołana przez numerowego miejscowej stacji kolejowej, Stefana Błaszczyka (Kilińskiego 90).

Tło zajścia przedstawia się następująco: Błaszczyk, człowiek żonaty, mający 3 synów i córkę, wyrzucił przed trzema miesiącami żonę i córkę z mieszkania, zamierzając podobno sprowadzić tam swą kochankę. Już na dłuższy czas przed tem dochodziło z powodu kochanki do kłótni między małżeństwem.

Wyrzucona przez męża na bruk, Błaszczykowa wystąpiła przeciw niemu na drogę sądową, domagając się od męża płacenia alimentów. Sprawa ta znajdzie się na wokandzie sądowej w nadchodzący poniedziałek.

W obawie przed wyrokiem sądu Błaszczyk postanowił sprowadzić z powrotem swą żonę i córkę, przypuszczając, że sprawa zostanie umorzona a potem znowu będzie mógł pozbyć się ich.

Dziś, spotkawszy żonę obok domu Nr. 34. usiłował namówić ją do powrotu, przeczuwając jednak zamiary niewiernego męża, Błaszczykowa nie zgodziła się. Wówczas rozwścieczony Błaszczyk usiłował przemocą sprowadzić ją do domu, przyczem uderzył ją dwukrotnie. „Porwanie" nie udało się jednak, wobec interwencji przechodniów, którzy stanęli po stronie pokrzywdzonej Błaszczykowej. Zajście zlikwidowała policja.

Izrael skarży. Osobnik jeszcze nieuchwycony i o nieustalonem nazwisku napadł i pobił Izraela Szyldhausa (Aleja 8). Rzecz działa się na ul. Śląskiej. Podłoże prawdopodobnie—ekscesy antyżydowskie. Policja ustali.

Płaszcz. Podstępnie, tak twierdzi p. Kazior Marjanna (Aleja 20) wyłudził on niej p. Kałuża Władysław (Rocha 39) płaszcz wartości 65 zł.

Ujęcie złodziei. Policja zatrzymała Jana Sitarza i Aleksandra Wieczorka, mieszkańców wsi Aleksandrja, gm. Dźbów, którzy 2 kwietnia rb. dokonali kradzieży magnet i matryc drukarskich z zaplombowanego wagonu na stacji Herby Stare. Złoczyńców osadzono w więzieniu.

Najmniejszym kosztem - najlepsze wyroby.

Oszczędność jest nakazem chwili. Zresztą, dla miljona ludzi konieczność. Statystyka dowodzi, że najdotkliwsza bieda nie zmusza ludzi do wyzbycia się nałogu palenia papierosów. (Faktem jest, że spadek konsumcji jest minimalny, w każdym razie pod względem ilościowym zupełnie nieznaczny.)

Jeśli tak jest, należy więc dążyć do tego, by najmniejszym kosztem palić możliwie najlepszy tytoń. Jeśli idzie o papierosy gotowe, a więc fabryczne, wyrabiane według ostatnich wymogów techniki i higjeny, jedynie oszczędnym i dobrym papierosem jest papieros bezustnikowy. Po pierwsze dlatego, że wyrób jego kosztuje taniej, a więc monopol ma możność sporządzania dla bezustnikowych papierosów droższych mieszanek, po drugie bezustnikowy ma więcej tytoniu i palony przez cygarniczkę, może być dzielony na dwie części.

Rozumie się, nie bierzemy pod uwagę papierosów nielegalnie wyrabianych (bezustnikowych nielegalnie i wogóle w domu wyrabiać nie można, bo mogą być jedynie wyrabiane maszynowo), gdyż ustniki tych papierosów, które bądź co bądź bierzemy do ust, przechodzą kilkakrotnie przez takie ręce, że przyprawić mogą o najgorsze choroby.

Są to wskazówki fachowców dla palaczy. D. J. N.

A wszystkiemu winna łobuzerja z O.W.P... Przykra przygoda spotkała wczoraj jednego z miejscowych urzędników prywatnych, p. Bernarda W., który, obawiając się pobicia przez chuliganerję obwiepolską, skorzystał chętnie z zaproszenia pewnej sympatycznej „panienki" i udał się z nią do jej „apartamentu".

W towarzystwie wesołej „dziewczynki" rychło zapomniał p. W. o „zielonych wstążkach" i wszelkich zgryzotach. Zabawa trwała kilka godzin — tak przynajmniej zeznał p. W. — i nic nie zapowiadało przykrego jej zakończenia.

Nadszedł czas, gdy amant musiał opuścić, acz niechętnie, swą przygodną znajomą. Idąc ul. Krótką, a następnie Wilsona, rozmarzony p. Bernard, rozmyślał o następnej wizycie, którą zapowiedział na piątek. W I-szej Alei doszedł do budki inwalidy, celem kupna papierosów.

Gdy przyszło do płacenia, zmartwiał młodzian z przerażenia, bo oto stwierdził,że zniknęły pieniądze, które znajdowały się w tylnej kieszeni spodni. Było tam około 90 zł. Nie pomogły przeszukiwania w kieszeniach, gotóweczka „ulotniła" się jak kamfora.

Jak zwykle w takich wypadkach, p. W. zgłosił się do komisarjatu, gdzie o swej wizycie u pięknej Marysi oraz o zagadkowem zniknięciu złożył zameldowanie. Pieniądze prawdopodobnie przepadły, ale p. Bernard wyniósł z tego doświadczenie, które w życiu niewątpliwie przyda mu się.

A wszystkiemu winna łobuzerja z O. W. P...

Tajemniczy napad. Stanisław Kluba ze wsi W. Wrzosy doniósł policji, że podczas zabawy u sąsiada Mroczka, nieznany osobnik wystrzelił w okno z karabinu. Kluba reagował wybiegając przed dom — wtedy to ów tajemniczy napastnik ogłuszył go ciosem, zadanym tępem narzędziem i zbiegł, oddając jeszcze kilka strzałów w powietrze. Policja bada.

Temperament. Szuster Jan (Rocha 18) dla powodów sobie znanych wtargnął do mieszkania p. Brzczyńskiej Marjanny (Chłopickiego 226), zdemolował jej mieszkanie i pobił dotkliwie p. Marjannę.

Pokłosie złodziejskie.

P. Feliksowi Kowalskiemu (Aleja Wolności 19) skradziono z podwórza 2 poszwy na pierzynę, wartości 20 złotych.

Z KRAJU.

Wykrycie przemytu kokainy w Gdyni.

W związku z aferą alkoholową władze gdyńskio wpadły na trop wielkiej szajki przemytników kokainy. Okazało się, że szajka ta rekrutuje się przeważnie z tych samych przemytników, którzy należą do szajki alkoholowej i są już aresztowani. Do bandy należą Br. Majtkowski i Jan Mikołajczyk, jako prowodyrzy oraz członkowie W. Wilkowski, P. Konikowski, Wł. Lewandowski i Zdz. Rolewic. Banda była zorganizowana na szeroką skalę i miała opleść siecią handlarzy całą Polskę.

Według zeznań oskarżonych, pono nabywcą miał być jakiś tajemniczy Rumun z Bydgoszczy, który oświadczył ponoć gotowość nabycia każdej ilości tego cennego narkotyku. Tajemniczego Rumuna dotychczas nie odnaleziono.

Samobójstwo z rozpaczy za straconemi dolarami.

W Sołotwinie koło Sambora zdarzył się wypadek samobójstwa z niezwykłego powodu.

Kupiec miejscowy Aron Schwagier, wróciwszy z bóżnicy do domu, spostrzegł, że służąca pali w piecu, w którym dotychczas nie palono i w którym miała zakazane. Schwagier na widok płonących pełnym płomieniem papierów krzyknął przeraźliwie i wybiegł do sąsiedniego pokoju, wydobył z szuflady brzytwę i poderżnął nią sobie gardło, raniąc się śmiertelnie.

Jak się okazało, Schwagier przechowywał w owym piecu pieniądze w butelkach, które od ognia popękały. Spłonęło ogółem 1200 dolarów.

Rozpacz z powodu utraty majątku pchęła Schwagiera do samobójstwa.

Zabójca tancerki przed sądem apelacyjnym.

Głośna w Łodzi w sprawa o zabójstwo Anny Przydworskiej, fordanserki z „Luwru”, przy ul. Piotrowskiej 86, była przedmiotem rozważań sądu apelacyjnego w Warszawie.

Zabójstwo dokonane było 18 maja r. b. w mieszkaniu oskarżonego Ksawerego Kowalskiego, który z zabitą przez dłuższy czas był bardzo blisko.

Czyn występny popełniony był mniejwięcej w takich samych okolicznościach jak Drożyńskiego, mordercy tancerki Igi Korczyńskiej, a mianowicie podobieństwo polega na tem, że po zabójstwie Przydworskiej, Kowalski sam się również lekko zranił.

Już przedtem zauważono, że Kowalski był bardzo zazdrosny o Przydworską i nie pozwalał jej tańczyć z innymi mężczyznami. Na tem tle dochodziło często do scysyj.

W sądzie Kowalski tłumaczył się, że strzelał do Przydworskiej na jej prośbę, jednak sąd nie dał temu wiary i skazał go na 3 lata więzienia, uznając jedynie, że popełnił on zabójstwo w uniesieniu.

Sąd apelacyjny wyrok pierwszej instancji zatwierdził.

Kapryśne strzały amora
na polowaniu na lwy afrykańskie.

Z nazwiskiem hrabiny Jance i p. Raymond'ea de Trafford spotykamy się nie po raz pierwszy: arystokratyczna ta para, zajmuje sobą oddawna czytelników gazet francuskich i angielskich. Może wreszcie położy temu koniec ich sprawa rozwodowa, która jest ostatnią sensacją Paryża.

Hrabina jest rodowitą Francuską. Jej małżonek jest Anglikiem, pochodzącym z zamożnej rodziny, osiadłej w południowej Walji. Małżonkowie poznali się w okolicznościach niezwykle romantycznych, w roku 1925 na polowaniu w Afryce. Przyszli małżonkowie zachwycili się sobą w strojach kolonjalnych, z karabinkami na plecach. Czarne oczy hrabiny patrzyły wówczas tak filuternie z pod korkowego kasku! Żyłka myśliwska złączyła ich serca—postanowili odtąd polować wspólnie.

Jakiś czas żyli samotnie, jak Paweł i Virginja, wreszcie, zatęskniwszy do „świateł wielkiego miasta”, wrócili do Paryża.

W drodze postanowiono, że Raymond pojedzie po błogosławieństwo rodzicielskie i wróci do ukochanej— już na zawsze.

Plany te pokrzyżowali rodziciele angielskiego paniczyka, którzy, nie czekając na jego przyjazd, sprzeciwili się małżeństwu.

Z ciężkiem sercem wyznał to de Trafford ukochanej, na chwilę przed odjazdem pociągu. I wówczas stała się rzecz nieoczekiwana: hrabina wyciągnęła z mufki maleńki damski browning i wypaliła pięciokrotnie do narzeczonego, a potem raz do siebie. La gare du Nord zaroiła się w jednej chwili: przybiegli funkcjonarjusze kolejowi, nadjechało pogotowie i obojga kochanków, ciężko rannych, wyekspedjowano do szpitala.

Wyratowali się cudem i—ktoby się spodziewał — tragedja znalazła epilog na kobiercu ślubnym! Była wprawdzie sprawa sądowa, ale poszkodowany młodzian w tak rycerski sposób dowodził, że narzeczona strzelała do siebie, a kule dosięgły go tylko „przypadkiem” — że sprawę umorzono.

Zdawałoby się więc, że małżeństwo, doprowadzone do skutku z takim nakładem namiętności i poświęcenia, winnoby świecić przykładem.

Tymczasem — nie! Myśliwska para ma już siebie dość i właśnie się rozwodzi na żądanie pani hrabiny.

Będzie znowu polowała sama!

Napad bandytów na browar hr. Lanckorońskiego.

W Rozdole, do browarów inż. hr. Lanckorońskiego włamali się trzej bandyci z bronią w ręku, którzy po steroryzowaniu stróża, rozpruli kasę, wyjęli z niej kilkanaście tysięcy zł. w gotówce i z łupem uciekli.

Po odejściu opryszków stróż zbudził kasjera, który puścił się za nimi w pogoń. Bandyci zranili go ciężko, tak, że musiano go odwieźć do Lwowa do szpitala.

Bandyci przyjechali wynajętem autem, uciekli jednak piechotą, a auto zostawili. Policja zatrzymała szofera, który twierdzi, że o niczem nie wie.

Policja jest już na tropie bandytów.

Złodziej w stalowej pułapce.

Bogaty kupiec łódzki Zygmunt Wasilewski, przebywając w jednym ze szpitali, zawarł oryginalną znajomość. Stan jego był beznadziejny, uratować mogła go jedynie transfuzja krwi. Pół litra krwi za cenę 100 złotych dostarczył mu jego sąsiad szpitalny, 37-letni Stefan Błaszczewski. Obaj panowie od tej chwili zaprzyjaźnili się.

Gdy obaj zdrowi opuścili szpital, Wasilewski zaopiekował się Błaszczewskim i znalazł mu posadę. Błaszczewski odwiedzał swego dobroczyńcę dość często.

Pewnego razu Wasilewski, powróciwszy do domu, stwierdził, że mieszkanie zostało obrabowane. Z gabinetu dochodziły jakieś tajemnicze szmery, jednak nigogo nie było widać.

Okradziony stwierdził, że szmery dochodzą z poza stalowych ścian kasy. Wezwano natychmiast ślusarza, który kasę rozpruł. We wnętrzu znaleziono skulonego Błaszczewskiego, który, okradając swego dobroczyńcę, zamknął się sam w stalowej pułapce.

Sąd skazał go za usiłowanie włamania na 8 miesięcy więzienia.

ZE SWIATA.

Niezwykła tragedja górnika dwukrotnie zasypanego węglem.

W jednej z kopalń gliwickich zdarzył się wypadek runięcia chodnika, skutkiem czego zasypani zostali trzej górnicy: Wojtkowski, Widuch i Kubica.

Kolumny ratownicze zdołały odkopać Wojtkowskiego, który leżał pomiędzy olbrzymiemi zwałami węgla. Szczęśliwie głowa, ręce i korpus górnika były wolne, tylko jedna noga znajdowała się pod belką, na której leżał ciężki głaz. Wojtkowski był zupełnie przytomny i radość jego nie miała granic, gdy ujrzał zbliżających się kolegów-ratowników. Akcja nad rozbiciem głazu przygniatającego nogę górnika trwała jednak blisko 20 godzin.

Nagle odczuto w kopalni nowy wstrząs. Kolumna ratunkowa ratowała się ucieczką; Wojtkowskiego nie zdołała zabrać ze sobą.

Po powtórnem zawaleniu się chodnika kopalni, stracono już nadzieję uratowania kogokolwiek z zasypanych.

Niezwykle tragicznie przedstawia się wypadek z Wojtkowskim, który był tak bliski ratunku. Wśród górników panuje wielkie wzburzenie. Twierdzą oni, że winę za obecną katastrofę ponoszą przemysłowcy węglowi, którzy przez „oszczędność” nie zabezpieczyli dostatecznie warunków pracy.

Chciał wykazać swą niewinność.

Wstrząsający wypadek wydarzył się we Wiedniu.

Po kilkudniowaj rozprawie został skazany na bezterminowe ciężkie więzienie niejaki Artur Matz, oskarżony o zamordowanie swej żony celem uzyskania premji asekuracyjnej. Zbrodnia była popełniona 5 lat temu, proces Matza przeszedł szereg instancyj. Matz uporczywie twierdził, że jest niewinny.

Po ostatniej rozprawie i ostatecznym skazującym wyroku Matz popadł w taką rozpacz, że po powrocie do celi, zapomocą uderzenia widelcem pozbył się lewego oka, jedynego, gdyż prawe stracił na wojnie.

Strasznym swym czynem Matz miał udowodnić, iż nie jest winien morderstwa żony.

Obwieszczenie Nr. 3477-32.

Komornik IV rewiru Sądu Grodzkiego w Częstochowie **Stefan Stodółkiewicz**, zamieszkały w Częstochowie przy ulicy N. Marji Panny 55, w myśl art. 1148 i 1149 Proc. Cyw., niniejszem obwieszcza, iż w dniu 16 lutego 1933 r. o godz. 10 z rana w sali posiedzeń Piotrkowskiego Sądu Okręgowego, Wydział Zamiejscowy w Częstochowie, na pokrycie należności JÓZEFY MARJAŃSKIEJ, w kwocie 800 zł. z %% i kosztami, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną praw Piotra Biczaka do połowy osady włościańskiej, pochodzącej z większej osady, zapisanej w tabeli likwidacyjnej na wieś Wola Mokrzewska; gminy Wancerzów, pow. Częstochowskiego pod Nr. 2. zawierającej przestrzeni ogólnej 6 morgów, na której między innemi wzniesione są następujące budynki:

1) dom mieszkalny z drzewa, kryty słomą, o 2-ch izbach i sieni,

2) stodoła w rygle, obita deskami, kryta słomą o 1 klepisku i 2 sąsiekach oraz inne wymienione w protokule opisu z dnia 14 września 1932 roku.

Nieruchomość powyższa:

a) we wspólnem z osobami obcemi, dzierżawnem lub zastawnem posiadaniu, nie znajduje się,

b) urządzonej hipoteki uie ma,

c) podlega ograniczeniom w stosunku drobienia i nabycia,

d) należy na prawie własności do Piotra i Marjanny małż. Biczak.

Licytacja praw Piotra Biczaka rozpocznie się od sumy szacunkowej 1.500 zł.

Biorący udział w licytacji, winni złożyć kaucję w wysokości 10% od sumy szacunkowej, oraz świadectwo na prawo nabywania gruntów włosciańskich.

Akta w sprawie powyższej sprzedaży znajdują się w kancelarji Wydziału Cywilnego Piotrkowskiego Sądu Okręgowego, Wydział Zamiejsc. w Częstochowie.

Komornik Sądowy **St. Stodółkiewicz**.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 2 grudnia.

11.40 Codz. Przegląd Prasy Polskiej.
11.50 Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunik. lotniczej.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał z Krakowa.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Płyty gramofonowe.
13.20 Urzęd. komunikat P. I. M.
15.15 Komunikat gospodarczy.
15.25 Chwila lotnicza i przeciwgazowa
15.30 Chwilka morska i kolonjalna.
15.35 Angielski (Linguaphone)).
15.50 Bizet: Arlezjanka.
16.25 Przegląd wydawnictw perjod.
16.40 „Sporty zimowe“.
17.00 Piosenki w wyk. chóru Dana.
17.55 Program na dzień następny.
18.00 Muzyka lekka.
18.50 Rozmaitości.
19.20 „O lnie i wełnie“.
19.30 „Zwierzęta, ludzie i maszyny“.
19.45 Prasowy Dziennik Radjowy.
20.00 Słowo wstępne przed konc. symfon.
20.15 Koncert symfon z Filh Warsz.
22.40 Wiadomości sportowe.
22.45 Dod. do Pras Dz. Radjowego.
22.55 Urzęd. kom. P. I. M. i komunikat policyjny.
23.00 Muzyka taneczna.

KATOWICE 2 grudnia.

11.40 Codz. Przegląd Prasy Polskiej i kom. meteor. z Warszawy.
11.58 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Krakowa.
12.10 Płyty gramofonowe.
13.15 Komunikat gospodarczy.
13.20 Komunikat meteor. z Warszawy.
15.15 Transmisja z Warszawy.
15.35 Bajeczki cioci Heli dla dzieci.
15.50 Intermezzo muzyczne.
16.04 „Ogrodnik Śląski“.
16.25 Transmisja z Warszawy.
17.55 Program na dzień następny.
18.00 Muzyka lekka z Warszawy.
18.50 Odczyt.
19.10 Rozmaitości.
19.35 Komunikaty sportowe.
19.30 Zwierzęta, ludzie i maszyny.
19.45 Transmisja z Warszawy.
22.50 Program dla dzień następny.
22.55 Kom. meteor. i policyjny z Warsz.
23.00 Skrzynka pocztowa w jęz. franc.

Ogłoszenie.

N. E. 2472-31.

Komornik Sądu Grodzkiego-Powiatowego w Częstochowie I-go rewiru, zamieszkały w Częstochowie przy ul. Waszyngtona 60 (dawniej ul. Jasna 5), ogłasza, że w dniu 9 grudnia 1932 roku od godz. 10-ej zrana w Częstochowie przy ul. Panny Marji Nr. 14, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do LUDWIKA LIPSKIEGO, mianowicie: pianina„ ocenionego na zł. 600. Zaaresztowane „przedmioty mogą być sprzedane niżej ceny szacunkowej jako w drugim terminie.

Dnia 26 listopada 1932 roku.

Komornik Sądowy **K. PEŁKA**.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki. Wydawca: Spółdzielnia Drukarsko-Wydawnicza „PRASA“ w Częstochowie.

Druk. St. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 68. Tel. 30 i 7-99